

# Białkowski, Leon

---

## Ziemia sandecka : stan jej społeczno-gospodarczy w pierwszej połowie XVI wieku, skreślony na podstawie ksiąg grodzkich sandeckich (z lat 1516-1550) i niektórych akt ziemskich czchowskich

---

Przegląd Historyczny 12/1, 89-114

---

1911

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

# ZIEMIA SANDECKA

stan jej społeczno-gospodarczy w pierwszej połowie XVI wieku, skreślony na podstawie ksiąg grodzkich sandeckich (z lat 1516—1550) i niektórych akt ziemskich czechowskich.

Wydawcy zapisek sądowych dążą do wydobycia na światło dzienne materyałów najstarszych, przeto ogłaszane przez nich zbiory ogarniają—ze słusznym pietyzmem oddane—zapiski schyłku XIV wieku, XV-go już tylko w wyborze—XVI-go natomiast stulecia stosunkowo rzadko (częstokroć w formie regestów). Wzgląd na konieczność załatwienia się z nader obfitym jeszcze materyałem średniowiecznym nie pozwala wydawcom na ogłaszanie zbiorów zapisek czy aktów sądowych, z nowszych czasów, np. z wieku XVI pochodzących. Żeby jednak i ten materyał odpowiednio zużytkować, dobrze by było, aby badacze, oddający się studjom archiwalnym, poddawali ściśtemu badaniu księgi sądowe pewnych terytoryów i wyniki tych badań przedstawiali w formie opisu, uwzględniając wszystkie—o ile można—stosunki życia społecznego, tak, jak się one odbiły w materyale archiwalnym. Tą myślą powodowany a zachęcony i wspierany w ciągu tej pracy cennymi wskazówkami przez prof. Bujaka, przestudyo wałem najdawniejsze akta grodu sandeckiego z czasu od roku 1516 do r. 1550<sup>1)</sup> zawarte w czterech księgach rękopiśmiennych w Archiwum Krajowym w Krakowie (N-ry 1—4).

Praca polegała na czytaniu zapiski za zapiską i streszczaniu każdej z osobna, o ile zaś treść tego wymagała, zawierając np. ciekawe szczegóły prawne, obyczajowe lub gospodarcze, notowałem brzmienie aktu *in extenso*. W ten sposób (po dłuższym czasie) osiągnąwszy parę tysięcy notat, trzeba się było w nich rozejrzeć i grupować je podług zawartego w nich materyału. Rzecz prosta, że niejedna zapiska przynosiła materyał naraz do kilku kwestyi, przy opracowaniu więc każda taka zapiska była wcielana w najrozmaitsze grupy, w każdym rozdziale pracy zostawiając część swej treści.

---

<sup>1)</sup> Starsze księgi sandeckie nie są znane, spłonęły pono w Sączu. Ob. Kutrzeba, Katalog krajowego archiwum w Krakowie, str. 54 i 59.

Pierwotnie w księgi sandeckie wpisywano bezwzględnie wszelkie w grodzie załatwiane sprawy, zarówno sądowe jak i działania urzędu (officium),<sup>1)</sup> należałoby więc spodziewać się po materyale tym wielkiego bogactwa treści. Niestety jednak księgi owe nie dorównały moim nadziejom, gdy stanęła przed oczyma cała ich zawartość i gdy się ją porównało, nie już z średniowiecznymi zapiskami, ale np. z aktami tegoż XVI wieku z innych ziem (np. z wydanymi w „Aktach grodzkich i ziemskich“). Nie chcę się tu rozwódzić, pod jakimi względami owo ubóstwo i szablon zapisek sandeckich najdotkliwiej się odczuwa, gdyż zaznaczam to we właściwych miejscach pracy.

Uwzględniłem dodatkowo niektóre księgi ziemskie czchowskie, współczesne z głównym źródłem i najbardziej w treść zasobne; późniejsze są bardziej jednostronne, zapewne wskutek tego, iż od XVI wieku coraz bardziej wzrasta znaczenie grodów a roczkom ziemskim ubywa spraw<sup>2)</sup>.

Całej pracy towarzyszyła i w wielu razach przyświecała odpowiednia lektura naukowa, przeto książki, któremi się posiłkowałem wymieniam w przypiskach.

W ostatnim rozdziale (VIII) pracy przedstawiłem w tablicach synoptycznych spis wszystkich osad ziemi sandeckiej i zmian w podmiotach własności, które się dokonały w czasie dłuższym niż stulecie (od Długosza do czasów króla Stefana). Jako podstawa do porównania służyły w tej mierze:

- a) Długosza „Liber beneficiorum“;
- b) Księgi grodzkie sandeckie;
- c) registr poborowy z r. 1564 (Piekosiński, Polska XVI wieku pod względem rozsiadlenia się szlachty. „Herold Polski“ 1906).
- d) takiż registr z r. 1581 (Pawiński, Małopolska t. III, „Źródła dziejowe“ t. XIV)<sup>3)</sup>.

## Granice ziemi sandeckiej i kilka uwag o jej osiedleniu.

### I.

1. Granice Ziemi Sandeckiej i kilka uwag o jej osiedleniu. 2. Przegląd nieznanyci dziś osad z wieku XV i XVI. 3. Braki i niepewność danych o zaludnieniu. Ogólne uwagi o osadnictwie ziemi sandeckiej w w. XVI. Dobra królewskie, kościelne i szlacheckie wraz z wykazem „gniazd“ rodów i rodzin. Ród, rodzina i nazwisko.

Dawna Ziemia Sandecka — to całe porzecze górnego i średniego Dunajca oraz dolnego Popradu<sup>4)</sup>. Najdalsze punkty północne pierwo-

<sup>1)</sup> Kutrzeba, Katalog krajowego archiwum w Krakowie, str. 54.

<sup>2)</sup> Kutrzeba, l. c., str. 15.

<sup>3)</sup> W przypiskach używam skrótów następujących:

Sandec. = Castrensia Sandecensia.

Czchov. = Terrestria Czchoviensia.

Cyfra rzymska oznacza liczbę księgi katalogową (choć numeracya ksiąg w katalogu archiwalnym jest arabska), arabska — stronicę.

<sup>4)</sup> Według obliczeń Pawińskiego (Małopolska III, s. 8) powiat sandecki

nej Sądeczyny zbliżały się do terazniejszej linii kolejowej (z Bochni do Tarnowa); były to mianowicie osady: Jadowniki, Maszkienice, Perła, Biadoliny. Na południu główny zrąb gęstego osiedlenia kończył się niejako na rozwidleniach dwóch wspomnianych rzek i pomniejszej Rostoki. W tem miejscu Łabowa i Ochotnica znaczyły najdalszy wschód i zachód; tu też urywał się wątek zwartych osad, które niebawem znów się pojawiają, lecz już niewolniczo strzegą kręto wijącej się taśmy Dunajca i zasilających początki jego dopływów, nie przekraczając osad (Czarnego) Dunajca i Szaflar. W przeciwnym kierunku znaczą się do Piwnicznej i luzem na wschodzie leżącego klucza krynickiego<sup>1)</sup>. Im dalej na zachód od Dunajca, tem osad mniej, brak bowiem większej arteryi wodnej, wzmagą się zaś górzystość kraju. W mniejszej już mierze rzadnie osiedlenie wschodniej połaci, bo pas podunajcki zlewa się niejako z pasem, ukształtowanym wzdłuż rzeki Białej, a należącym więcej do powiatu niegdy bieckiego, chociaż dziedziny sandeckie nie tylko przywierały w kilku miejscach do samej rzeki Białej, lecz taki np. Grybów był królewszczyzną, której przyległości sięgały nawet poza tę rzekę, przyczem wieś Gródek była najbardziej wschodnim punktem Sądeczyny XVI wieku.

Zdarzają się—aczkolwiek—trudności w określeniu przynależności tej lub owej wsi granicznej do pewnego powiatu (districtus) w wieku XVI. Np. fakt, że mieszkańcy danej osady zeznają akta w pewnym grodzie, sam przez się nie wystarcza do wniosku, że owa wieś należy do powiatu, mającego dany gród na czele, o ile nie znajdziemy odpowiedniej wskazówki w registrach poborowych, wskazujących do którego to grodu ściągano podatki z danej wsi, lub w samych księgach tego grodu, albo zresztą, o ile nie wyrozumiemy tego z topograficznego stosunku wsi do innych miejscowości powiatu. Wniosek powyższy można wysnuć z przykładu następującego:

W roku 1522 Adam Bylicki z Łyczanej pozywa do sądu Stanisława Łyczka, tenentaryusza Lipniczki i Jankowej. Łyczko zapytuje, jaki woźny i dokąd ów pozew zaniósł? Odpowiedział woźny grodu sandeckiego, iż pozew położył u kmiecia w Lipniczce. Łyczko wówczas zażądał przez swego „prokuratora“ (t. j. zastępcę), by sprawę odesłano do Biecza, jako, że Lipniczka znajduje się w powiecie bieckim. Powód natomiast oświadczył gotowość udowodnienia, że wspomniana wieś należy do „powiatu sandeckiego“, bo podatki królewskie i łanowe ściągane są z niej do grodu sandeckiego. Wobec tego sąd orzekł, że powód ma na przyszłych roczkach sandeckich udowodnić kwitami i registrami poborowymi rzeczonych podatków, że Lipniczka należy do powiatu sandeckiego<sup>2)</sup>; jednak ani najbliższe ani żadne późniejsze ro-

w wieku XVI zajmował mil geogr. □ 71,21 czyli kilom. □ 3921,04 i pod względem rozległości zajmował piąte w Małopolsce miejsce.

<sup>1)</sup> Owo pasmo silnego zaludnienia, od ujść Dunajca rosnące, było kiedyś przedmiotem uwagi ś. p. prof. Potkańskiego w jego studjum o „pierwotnych mieszkańcach Podhala“ (Pamiętnik Tow. Tatrzańkiego, r. 1897, tom XVIII, s. 88), świeżo zaś scharakteryzował je d-r Stanisław Zachorowski w pracy o „Węgierskiem i polskiem osadnictwie Spiżu do połowy XIV w.“ (Rozpr. wydz. histor.-fil. Ak. Um. tom 52, str. 239—240).

<sup>2)</sup> Sandec. I, 218.

czki sandeckie czy bieckie sprawy tej nie rozpatrują. Lipniczka znowu jednak wypływa wraz z sąsiadką swą Jankową, tudzież z poblizkiem „fortalicium“ Jeżowem i Wilczyskami, na prawym brzegu Białej położonymi. Trwają tak na widowni ksiąg grodzkich od r. 1525 do r. 1528, jako przedmiot zaciętej walki rodzinnej, pomiędzy Przeclawą Szalowską z jednej a Chotowskimi i Bobowskimi z drugiej strony. Odnośne akta wyraźnie wskazują, że wszystkie te cztery osady należą do powiatu sandeckiego<sup>1)</sup>. Tymczasem w późniejszych registrach poborowych, z r. 1581<sup>2)</sup>, Jankowa, Jeżów, Lipniczka i Wilczyska są już zapisane jako wsie powiatu bieckiego; prawdopodobnie więc później, t. j. po roku 1528, nastąpiło przeniesienie owych wsi w poczet powiatu bieckiego, co było możliwe, choć ślad w danym wypadku nie jest znany.

Dwa inne bałamuctwa na tymże wschodnim krańcu Sandeccyzyny są takie: jest tam wieś Wojnarowa, podług wspomnianych regestrów należąca do powiatu bieckiego; z naszych jednak ksiąg okazuje się, że w r. 1522 dziedzic tej wsi, Marcin Bylina, dawał łanowe do grodu sandeckiego<sup>3)</sup>. Co jeszcze dziwniejsza, to to, że wieś Łuzna Branickich, już wcale głęboko w powiecie bieckim leżąca (za Bobową) i nie tylko przez znane registra ale i przez akta bieckie do tegoż powiatu zaliczana, niespodziewanie znajduje się w spisie wsi sandeckich, które nie zapłaciły podatku publicznego w r. 1534 a które z tego powodu miały uleść ciąży z grodu sandeckiego<sup>4)</sup>.

Oto i wszystkie odchylenia od stałej normy, zaszłe — jak widzimy — w najgęściej osiedlonych okolicach. Wpływało tu niewątpliwie to, że, jak np. w dwóch ostatnich wypadkach, dziedzice spornych wsi (Bylinowie, Branicy) mieli dobra w obydwóch sąsiadujących z sobą powiatach, z przewagą sandeckiego, w którym też mieszkali i urzędowali<sup>5)</sup>, ponosili przeto opłaty do najbliższego grodu. Z czasem jednak działy rodzinne, osiedlanie się w poszczególnych wioskach, w końcu sprzedaże,—wszystko to sprzyjało ustaleniu stosunków z jednym tylko, właściwym grodem.

W związku ze starożytnością siedzib ludzkich nad Dunajcem i z potrzebą bronienia tej — wedle określenia ś. p. Potkańskiego — z Węgier i na Węgry otwartej drogi, słowem, zgodnie z charakterem ziemi kresowej, jaką była Sądeczczyna, musiały powstawać owe gródki, których tu — prócz trzech prastarych grodów kasztelańskich, Wojnicz, Czchowa i Starego Sącza — było kilka. Mówię o nazwie topograficznej „Gródek“, którą jeszcze w wieku XVI nosiły cztery osady w sandeckim. Były to z kolei:

<sup>1)</sup> Sandec. I, 328—330, 340; II, 1—4.—O Jankowej w r. 1528 powiedziano, iż jest to „villa .. in districtu sandeczensi consistens“ (Castr. Biec. VI. 535), zestawienie zaś aktów w Castr. Biec. VI. 449 i 525 niezbicie przekonywa, że wówczas Jeżów, Wilczyska i Jankowa należały do powiatu sandeckiego.

<sup>2)</sup> Pawiński, l. c., str 110—111.

<sup>3)</sup> Sandec. I, 266.

<sup>4)</sup> Sandec. II, 435.

<sup>5)</sup> Np. Piotr Branicki, sędzia grodzki sandeckim w r. 1541.

Gródek w parafii Grybów, królewszczyzna.

Gródek, znajdujący się gdzieś w okolicy Nowego Targu, wzmiankowany pod rokiem 1541<sup>1)</sup>, niewątpliwie także królewszczyzna.

Gródek w parafii Podole, własność podówczas Tarnowskich.

Gródek w pobliżu Tęgorozy, może na górze zwanej Chelm, wzmiankowany w roku 1517 jako własność szlachecka<sup>2)</sup>.

Jest też wzmianka o istnieniu w r. 1545 jakiegoś „fortalicji alias *grodziska*“ koło Tropia; niektóre zaś pola, leżące obok tego grodziska, zwano wówczas „zagrodziszce“<sup>3)</sup>.

Jednym z największych grodzisk małopolskich jest grodzisko zwałami żużłowymi (zeszklone) w Zawadzie, między Czchowem a Wojniczem; zdaniem Potkańskiego musiało ono powstać w związku z obroną granic od Węgier<sup>4)</sup>. Resztki grodziska w Podgrodziu, grodziska w Naścawicach, Maszkowicach, w Wielkiej wsi<sup>5)</sup>, naostatek historycznie znane miejscowości, jak Czorsztyn, Zamek pieniński, Rytro, Rożnów, Melsztyn—dopełniają obrazu pierwotnych dziejów ziemi sandeckiej.

### Przegląd nieznanych dziś osad z wieku XV i XVI.

Podkreśliwszy na mapie wszystkie miejscowości w Sądecczyźnie, znane z użytych w pracy niniejszej materiałów do wieku XVI, z uwzględnieniem *Libri beneficiorum* Długosza, przeświadczymy się, że, w porównaniu z dzisiejszym stanem, gęstość osad w wieku XVI nietylko nie była w ziemi tej mniejsza, niż dziś, ale natrafimy na szereg nazw miejscowych, dziś zaginionych; nie wykazuje ich bowiem ani mapa (o podziałce 1:200.000) ani skorowidz Galicyi (*Special-Orts-Repertorium von Galizien*. Wiedeń 1893). Jedne z nich dały się umiejscowić z pewnym prawdopodobieństwem, lecz co do kilku nie da się nawet przypuszczalnie powiedzieć, gdzieby ongi istnieć mogły. Do jednych i drugich wróć poniżej, uwzględniając każdą z osobna, tu zaś trzeba przypomnieć, że w w. XVI obok wsi (gmin) istniały także realności, należące do jednostek lub rodzin szlacheckich a będące, każda z osobna, małemi całościami. Niektóre z takich osad, grup domostw,—jeżeli nie znikły lub nie zmieniły nazwy — zlać się mogły z tą lub ową pobliską wioską, stając się jej przysiołkiem. Bywało tak zwłaszcza z tymi nielicznymi zresztą „żrebiami“, czyli poprostu częściami (sortes) zagrodowej szlachty, które aż do czasu komasacyi, lub też do chwili wyjścia z rąk miejscowych zasiedziały rodzin, nosiły nazwy osobne. Ale nie można zaprzeczyć, że i pewne wsie sandeckie, istniejące w wieku XVI samodzielnie, istnieć później przestały.

<sup>1)</sup> Sandec. III, 252—3.

<sup>2)</sup> Sandec. I, 29.

<sup>3)</sup> Sandec. III. 538

<sup>4)</sup> Geneza organizacji grodowej w Polsce“. Osobne odbicie ze Sprawozd. Ak. Um. wyd. hist.-fil. z 11 kwietnia 1905 r., str. 3.

<sup>5)</sup> O grodzisku w Wielkiej wsi niewiadomo, czy prastare, czy też z czasów historycznych pochodzi (Z wykładów prof. Demetrykiewicza p. t.: „Ziemia krakowska w czasach przedhistorycznych“ półr. zim. 1907/8).

Jest spora wiązanka nazw miejscowości, które albo wcale nie dają się dziś zlokalizować, albo tylko z pewnym prawdopodobieństwem można mówić o ich niegdyś położeniu. Wprawdzie niemal zawsze wiemy ze źródła, w obrębie jakiej parafii leżała dana wieś, ale tego bywa za mało dla chcącego uzupełniać braki topograficzne karty historycznej.

A. Składam tu poczet wsi, których położenia ani sam nie wykombinowałem ani w środkach pomocniczych (Skorowidz, Słownik geogr.) nie znalazłem wskazówki, a w które zwłaszcza Długoszowy „Liber“ obfituje:

- 1) Bienkowice (+ Opatkowice) koło Wróblowic. Lbnf. II, 274.
- 2) Dogalin (+ Czechów) 1581 r.
- 3) i 4) Gocz i Hampłowa (+ N. Sącz) dwie osady na karczunku, w widłach między Dunajcem a Popradem. Lbnf. I, 563.
- 5) Jabłonica (+ Limanowa) 1581 r.
- 6) Kielbaśnia, rok 1540. Sandec. III, 176.
- 7) Olbinka (+ N. Sącz) Lbnf. I, 559.
- 8) Podłęże (+ N. Sącz) Lbnf. III, 345.
- 9) Proszkowa (+ Wojakowa) koło Porąbki? 1581 r.
- 10) Szymanczowa (+ Ujanowice) Lbnf. II, 244, III, 352.
- 11) Zagorze (+ Zbyszyce) zagród z rolą sześc w r. 1581.
- 12) Zastonie (+ Podgrodzie) Lbnf. III, 341.

B. Wykaz wsi, zaginionych lub z innemi, znanemi w jedną całość zrekonsolidowanych, które z prawdopodobieństwem na mapie oznaczyć się dały.

1) Ciechosławice, podług rejestru z r. 1581 należą do parafii św. Świrada w Tropiu, ale podług wcześniejszego rejestru, z r. 1564, należą ta wieś do par. Jakubkowice. Obejrząwszy się na wioski sąsiednie, można określić terytoryum, w którego obrębie mogły Ciechosławice leżeć. Otóż Łąki i Witowice stale należą do par. w Tropiu, z drugiej strony — Biała i Ostragóra stale należą do par. Jakubkowice. Tak więc Ciechosławice musiały znajdować się na terytoryum wahanía, ujętem w kąć tępy, który otrzymamy przez połączenie prostemi Łąk, Białej i Ostrejgóry.

2) Janowice dolne (+ Opatkowice) Lbnf. II, 274—5.

3) Librantowa minor (+ N. Sącz) Lbnf. I, 560.

4) Sufczyńska wola (+ Dębno) Lbnf. II, 271.

5) Stanęcin (+ Podgrodzie) wspomniany w Lbnf.; w r. 1581 ma tylko jeden łan kmiecy. Podług Słown. geogr. jest to przysiółek Nosaczowic u ujścia Stromki do Dunajca, z lewego brzegu. Podług Skorowidza jest to wólka do Olszanki.

6) Szarapinowice (+ Wojnicz) Lbnf. II, 306, są to Serafinowice w r. 1581 wspólnego z Milejówką mające dziedzica.

7) Tyluszowa (+ Korzenna) w Lbnf. i w rejestrze z r. 1581 ma 5 łan. km.

8) Tyluszowa (+ Mogilno) Lbnf. II, 304, parafii innej i dziedzic inny niż pierwszej.

9) Ujazd (+ Zakliczyn) wzmianka w Lbnf. i w rejestrze z r. 1581. Jest to wólka do Wesołowa, na wschód od tegoż, na prawym brzegu Dunajca (Sł. geogr.).

- 10) Wolica (+ Łącko) wólka do wsi Stronie Lbnf. II, 252.
- 11) Wróblowice dolne (+ Opatkowice) Lbnf. II, 274—5.
- 12) Zawadka (+ Łącko) Lbnf. II, 251, przypuszczam, że między Kiczną a Zawadą.
- 13) Żeleznik minor (+ Żeleznikowa) Lbnf. II, 300.
- 14) Brzozówka, koło Porąbki i Dobrocieszy (+ Wojakowa) 1517 r. Czchov. IX, 64.
- 15) Dobra, koło Kruźlowej, wzmianka 1538 r.
- 16) Falkowice (+ Przyszowa lub może Podgrodzie) obok Zagorowa, wraz z którym F. stanowią jeden dział w r. 1520. Sandec. I, 136 — 137.
- 17) Gródek (+ Tęgoborza prawdopodobnie) wraz z Rozdzielem i Zawadką w ręku jednego właściciela w r. 1517. Gródek ten może być na górze Chełm. Sandec. I, 29.
- 18) Świętego Jodoka Wieś lub Góra w r. 1537 (Sandec. II, 650). Wieś ta, w r. 1520 nazwana wprost Górą, graniczy o miedzę z Wrocimirową (Czchov. IX, 191). Wrocimirowa zaś, dziś Roćmirowa, należy od wieków do parafi Jakubkowice, przeto i Góra Jodoka tamże była.
- 19) Jordanów alias Drogi (+ Zakliczyn) 1532 r. Sandec. II, 304.
- 20) Piestrzyce (+ Jazowsko) na lewym brzegu potoku Kłonicznica (Clonycznicza) wpadającego do Dunajca, położenie określone w akcie z roku 1516 (Sandec. I, 9).
- 21) Pobrzenie (+ Olszyny).
- 22) Sosnina, koło Brzozówki i Wojakowej, w r. 1547.
- 23) Świegocin (+ Korzenna) wymieniony w r. 1518. Jest to dziś wólka do Korzeanej. Słownik geogr. XI.
- 24) Wielenia w r. 1543: „Charzowice una cum praedio Pobrzenie et Wyelena“ własność Jordana, zatem w par. Melsztyn i to koło Charzowic.
- 25) Witkowska wola (+ ś. Świrad w Tropiu) r. 1531.
- 26) Wola (+ Wielogłowy) własność Branickiego w r. 1529 i 1545.
- 27) Wolica (+ Jazowsko) tamże, gdzie i Piestrzyce (ob.) w r. 1516.
- 28) Wrocimirowa (+ Jakubkowice) w r. 1581, dziś Roćmirowa, wieś, część Bielska, na lewym brzegu Dunajca (Słown. geogr. IX, 649).
- 29) Chomranice niższe (+ Chomranice) 1581 r.
- 30) Kunczowa (+ Grybów) 1581 r., dziś Kaćlowa (Skorowidz Galicyi).
- 31) Kamionka (+ Ujanowice) w r. 1581 należy do klarysek sandeckich, będzie to chyba dalszy ciąg Kamionki parafialnej.
- 32) Kwieciszowa (+ N. Sącz) 1581 r., jest to wólka Naściszowej
- 33) Ładzimierz vel Ludzimierz (+ Czchów) 1581 r. należy do tegoż dziedzica, co i Jurków.
- 34) Łęg (+ Czchów) 1581 r. własność Jordana, dziedziczącego okoliczne Domasławice, Biskupice, Filipowice i Faliszowice.
- 35) Łoskownia (+ Podgrodzie) 1581 r. sołectwo o 1/2 łanie kmiecym.
- 36) Męcina niższa (+ Męcina) 1581 r.
- 37) Miczaków (+ Męcina) nowa wieś w r. 1581.
- 38) Opalona (+ Podgrodzie) 1581 r., na zach. graniczy z Łazami, na wsch. z Gaboniami, od płn. oblewa ją Dunajec (Słown. geogr.).



39) Parkoszówka (+ś. Świrad w Tropiu) 1581 r., zapewne koło Wytrzeszczki, z którą wspólnych miała dziedziców.

40) Proszówka obok Porąbki (+Wojakowa) 1581 r.

41) Pusta wola alias Łąka (+Kanina) 1581 r.

42) Skodna (+Olszyny) 1581 r., na lewym brzegu Dunajca, dziś nie istnieje, jest atoli góra zwana Skodną na płn.-zach. od Olszyn, na granicy Jaworska.

43) Słowniska (+Olszyny) 1581 r., zapewne „sors“ Podbrzezia.

44) Trąbki (+ś. Świrad w Tropiu) 1581 r., dziś wólka do wsi Piaski-Drużków, w pow. brzeskim (Skorowidz).

45) Wola Gabońska 1581 r.

46) Wola novae radicis 1581 r. (+Łabowa).

47) Wola Kobyłska (+Zbyszyce) 1581 r.

48) Wolica (Wola Strońska) 1581 r.

49) Zachwicie „sors“ Druszkowa (+Wojakowa) 1581 r.

50) Załęże niższe (+Podole) i wyższe (+Zbyszyce) 1581 r., dwie wsie, dziś jedność stanowią.

51) Zatok (+Wojakowa) 1581 r., między Kątami a Połomią.

52) Zbęk (+Zbyszyce) 1581 r., przy wsi Jedlnej leży na zach.-półn. stoku góry młkowskiej, od północy ku wsi Kobyłe a od zach. ku Lipiu (Śl. geogr.).

53) Załogosca (+ś. Swirad w Tropiu) znana z ksiąg grodzkich i z regestrów poborowych, wieś ta niezawodnie złała się z Radziejowicami, z którymi stale wymieniana i spólnych mająca dziedziców.

54) Żebraczka (+Lipnica) 1581 r. Widocznie złała się w jedno z Bukowcem, skoro w wykazie z r. 1581 wiadomości statystyczne dla obu tych wsi podane są we wspólnych cyfrach.

Ten długi szereg osad, może właściwiej realności, liczący 66 nazw, nagromadził się z całego przeszło stuletniego okresu, od czasów Długosza do r. 1581. Wprawdzie te i owe realności istnieją i dziś jako przysiółki i wólki, wobec tego jednak, że w tym samym czasie wszystkich wogóle nomenklatur w Sądecczyźnie było 425, przeto suma niezajdujących się dziś na mapie, wynosi 15<sup>0</sup>/<sub>10</sub> tej ogólnej ilości. Choćbyśmy nawet zredukowali ten stosunek do połowy i mniej — uwzględniając terazniejsze istnienie wielu z tych osad pod innymi tylko postaciami — to i w takim razie niewątpliwym pozostanie fakt, że Sądecczyzna XVI wieku nie ustępowała współczesnej pod względem gęstości osad na całej swej przestrzeni, zwłaszcza zaś w części północnej i środkowej.

### **Braki i niepewność danych o zaludnieniu.—Ogólne uwagi o osadnictwie ziemi sandeckiej w wieku XVI.—Dobra królewskie, kościelne i szlacheckie wraz z wykazem „gniazd“ rodów i rodzin.**

Nieprzeparcie nasuwa się pytanie, jaki był stosunek liczebny ludności w wieku XVI zamieszkującej tę gęsto osadzoną ziemię, do jej terazniejszego zaludnienia? Niestety, na to pytanie, nawet pośrednio,

na podstawie ksiąg grodzkich, odpowiedzieć niepodobna<sup>1)</sup>. Mamy całe księgi zapisane sprawami dóbr ziemskich; prawią nam one jednak zawsze albo o wsi jako całości, bez wymienienia faktycznych jej składników, a co gorsza, zacierając jej indywidualność przez wielomówną, pozornie wszystko — aż do krzu i bagien — obejmującą, lubo pustą w rzeczy formułkę pertynencyi, albo też o części wsi i tej tylko części zaludnieniu.

Ale o jakiejże to ludności—po za szlachtą—mówią księgi grodzkie? Mówią one jedynie o ludności, w ziemię uposażonej; mamy tu więc do czynienia z kmieciami, zagrodnikami, rzadziej z młynarzami i karczmarzami; o rzemieślnikach zaś lub o istniejących tu i ówdzie biedakach, ani wzmianki. Tak tedy księgi grodzkie nie dały niczego, coby się przydało jako kryterium lub sprawdzian do obliczeń prof. Pawińskiego. Obliczenia te, jako oparte na jedynie miarodajnym materiale—na taryfach poborowych—mogą być kwestyonowane jedynie pod względem metody, prostowane zaś tylko na podstawie takichże ksiąg poborowych. Mogę tylko zaznaczyć, że co do Sądecczyny cyfry podańe przez Pawińskiego nie wydają mi się zupełnie pewne wprost dlatego, że wypływają z wątpliwej ilości wsi, jaką on na wiek XVI dla ziemi tej przyjął (tylko 336)<sup>2)</sup>.

Porównanie z epoką Długosзовą nie da się również skutecznie, bo *Liber beneficiorum* nie zawiera całej ziemi sandeckiej; wielu osad w XV wieku istniejących wcale nie wymienia. Z przedstawionych (w rozdziale VIII) tablic widać, że *Lib. ben.*, uzupełniony wiadomościami z Akt Gr. i Ziemskich daje w rezultacie (zaznaczonym w rubryce „za Długosza“) tylko 215 wsi i miast. Z tej liczby, ośmnastu nomenklatur w następnych rubrykach już niema; będą to osady albo z czasem znikające albo tylko zmieniające nazwy. Poczet ich jest taki: Biskupice, Bienkowice, Byennyowa, Dąbrowa paraf., Gocz, Hamplowa, Ochotniczka, Olchowa, Podłęże, Roszkowice, Strugi, Tyluszowa, Wola Dębińska, Wola Sufczyńska, Wróblowice niż., Zawadka (+ Łącko), Ze-

1) Nawet akta dzielcze badanej epoki w dwóch tylko wypadkach wyszczególniły kmieci i zagrodników; więc jeno co do dwóch wsi, Stronia i Wojnarowej, z których ostatnia leżała w bieckim, wiemy, ile liczyły rodzin. W Stroniu mianowicie było w r. 1520 kmieci i zagrodników 12 ( $\times 5 = \pm 60$  głów ogółem) (Sandec. I, 136), w Wojnarowej zaś w r. 1529 kmieci i zagrodników wraz z karczmarzem i młynarzem było 30 ( $\times 5 = \pm 150$  głów ogółem) (Sandec. II, 113). Ciekawe jest porównanie z dzisiejszym tych wsi zaludnieniem. I tak, Stronie liczy dziś 41 głów, Wojnarowa zaś 96 głów (Special-Orts-Repertorium von Galizien. Wien 1893, str. 181—2, 319). Z ostatnich cyfr wyłączyłem izraelitów, bo inaczej zaszłoby bałamuctwo, gdyż w XVI wieku Żydów na wsi jeszcze nie było. Dzisiejsza (t. j. z końca XIX w.) więc liczebność w tych wsiach ma się do zaludnienia w XVI w. tak jak 2:3 i 3:5. Te atoli dwa przykłady nie upoważniają nawet do próby uogólnienia.

2) Sam Pawiński powiada (Małopolska III, str. 24 uw. 2), że w rejestrze z r. 1581 niema wymienionych około 30 wsi powiatu sandeckiego, znanych później, w w. XVII, które jednak, zdaniem jego, musiały istnieć już w wieku XVI. Nadto, prócz owych 30, wykazy pogłównego z XVII w. wymieniają „około 29“ wsi, stanowiących t. z. muszyńskie państwo. Rejestr z r. 1581 wykazuje tylko liczbę półdworzyszc tego klucza, nie zaś liczbę wsi; otóż na podstawie tej liczby osiadłości przypuszcza Pawiński, że klucz ten w wieku XVI miał wsi 12 (Małop. III, str. 78).

leznik mniejszy. Nie wszystkie jednak istnieć przestały, tak np. Byniowa, Strugi, Wola Dębieńska po dziś dzień istnieją i nie wiedzieć czemu akta grodzkie i rejestry poborowe XVI w. o nich milczą.

Osad w wieku XVI nowoprzybyłych musiało być wiele, zwłaszcza w drugiej jego połowie, na którą przypada żywsze osadnictwo wołoskie, już wcześniej w Sądeczyźnie zapoczątkowane, oraz wzmagający się za Batorego „ruch osadniczy polski na Podhalu“ w istocie swej rolniczy, w przeciwieństwie do pasterskiego wołoskiego. W wieku XVI, zdaniem prof. Potkańskiego, wzmacnia się ruch osadniczy na Beskidzie i na Podhalu, po pewnym osłabieniu, dostrzegalnem w wieku XV. „Ruch ten cały jest w ręku bogacącej się szlachty małopolskiej—głównie Jordanów z Zakliczyna a także i Pieniążków“<sup>1)</sup>—rodzin w sandeckim urosłych. Jednak księgi sądowe nigdy, rejestra poborowe zaś tylko kilkakrotnie zaznaczają wyraźnie nowozałożone wioski, dodając do nazw takie określenia jak „nowa wieś“ lub „novae radicis“<sup>2)</sup>.

Tymczasem nowe osady powstawały. Wymowny jest wzrost osiedlenia wołoskiego w t. zw. państwie muszyńskim Krynicy. Według rejestru poborowego z r. 1581 liczy to „państwo“ 63 półdworzyszcz<sup>3)</sup>, przypuszczalnie w 12 wsiach<sup>4)</sup>, niedrukowany zaś rejestr z r. 1595 wykazuje już 115 półdworzyszcz i 20 sołtysów<sup>5)</sup>.

Podane w rozdziale VIII pracy tej tablice okazują, że od czasów Libri ben. Długoszowego do czasów Stefana Batorego było w Sądeczyźnie 426 nomenklatur t. j. wsi, miast, tudzież cząstek wsi, o ile takie cząstki miały osobne nazwy i stanowiły jednostki gospodarcze.

*Królewszczyzny* (starostwo grodowe i tenuty) składały się z miast (N. Sącz, Czchów, Czorsztyn, Grybów, Krościenko, Nowy Targ, Piwniczna) tudzież z dóbr w 55 wsiach.

*Kościół* a) Biskup krakowski ma 12 wsi i dwie zagrody w Podgrodziu a nadto klucz krynicki, nie wiadomo ile w XVI w. liczący wsi; b) Klasztor klarysek—miasto Stary Sącz i dobra w 58 wsiach, z których Długosz zanotował 54<sup>6)</sup>; c) klasztor kanoników zakonnych reguły premonstratenskiej u ś. Ducha w Nowym Sączu ma dobra w 9-ciu wsiach, które wszystkie — prócz Dąbrówki (+ N. Sącz) i Kielbasnej—są własnością tego klasztoru już w roku 1412; d) Inne instytucje kościelne — dziewięć wsi<sup>7)</sup>.

*Miasto* (rajce sandecy) miało sołectwo w Kunowej i wsi sześć:

<sup>1)</sup> Potkański, Granice i osiedlenie Podhala. Sprawozd. wyd. histor.-fil. Ak. Um., marzec 1896 r.

<sup>2)</sup> Łopuszna 1581 r., Miczaków 1581 r., Miętus 1564 r., Opalona 1564 i 1581 r., Wola w par. Łabowiec 1581 r.

<sup>3)</sup> Pawiński, Małopolska III, s. 148.

<sup>4)</sup> Ibidem, str. 78.

<sup>5)</sup> Archiwum XX. Czartoryskich Rps. № 329, str. 582.

<sup>6)</sup> Z tych kilku niema w materyale z w. XVI, ale materyał ten przynosi kilka wsi, Długoszowi nieznanych: Łazy, Jaworzyna, Moszczenica wyż., Myślec, Opalona.

<sup>7)</sup> Kustosz wojnicki — Dąbrówka (+ Wojnicz). Kustosz sandeckie — Kamionka. Klasztor tyniecki Ujazd, Zdania, Klasztor wąchocki—Olchawa. Opat szczyrzycki—Krauszów, Ludzimirz. Prepozyt i klasztor miechowski—Nieskowa. Prepozyt wiślicki—Szymanowice.

Gałąbkowice, Pasyn, Piątkowa, Roszkowice, Żeleznikowa i Żeleznik. Zresztą w Gałąbkowicach wcześniej pojawiają się praedia t. j. folwarki szlacheckie. Roszkowice i Żeleznik notuje tylko Długosz, pozostałe zaś wsie przez cały nasz okres należą do radziec.

*Dobra szlacheckie* stanowią najliczniejszą kategorię dóbr w sandeckim. Rozległych fortun magnackich niema tu wcale, choć nie brak większych majątków. Uderza natomiast cała grupa wsi, zamieszkałych przez drobną szlachtę. Ponieważ dalej mowa o nich osobno, tu tylko zaznaczam, że zagrodowa szlachta zamieszkiwała 17 wsi całych i dwie częściowo. Wsie owe leżą w pasie najgęstszych osiedlenia na południe i południe-zachód od Czchowa (parafie: Wojakowa, Jakubkowice, Tropie).

Własność największą szlachecką reprezentują dobra Tarnowskich, spadłe następnie na ks. Ostrońskiego, składające się z 14 wsi całych i dwóch częściowo, zalegające przeważnie parafię Podole, na południowschód od Czchowa, na prawym brzegu Dunajca<sup>1)</sup>, — tudzież dobra Jordanów. Większą własność i średnią przedstawiał szereg rodzin osiadłych nie chwilowo, lecz dziedziczących tu w ciągu dłuższego czasu. Przedstawiam tu wykaz takich rodzin z wymienieniem tych właśnie dóbr, które w posiadaniu ich były już to w ciągu całego naszego okresu (od czasu Długosza do króla Stefana) już to conajmniej w trzech częściach tego okresu.

*Jordanowie* herbu Trąby: Białawoda, Biskupice, Charzowice, Domasławice, Faliszowice, Limanowa, Jordanów alias Drogi, Lipowe, Melosztyn, Mordarka, Sowliny, część Tęgoborzy, Zawadka, Zakliczyn.

*Różnowie* h. Gryf: Bukowiec (+ Paleśnica), Brusnik, Jamna, Każsza, Konuszowa, Łąka (+ Mogilno), Mogilno, część Siekierzyny (+ Brusnik).

*Starychkoni* ród:

Wielogłowscy: Wielogłowy, Dąbrowa, Dogalin, pół Druszkowa (+ Czchów), Gosprzydowa, Jurków, Klimkówka, Lewniowa, Obiad, Tworkowa, Tymowa.

Chebdownie: części Biedzieszyny, Parkoszówki, Wytrzeszki i Tropia.

Nawojowscy: Nawojowa, Frycowa, Kamionka, Kunina, Maciejowa, Szlachtowa.

Zawadzcy: Zawada, Porąba, Nawojówka.

Wymienione dobra Starychkoni składały się z dwóch grup, z których jedna leżała na północ i zachód od Czchowa, druga—koło Sącza.

*Gryfitów-Świebodziów* ród:

Bobowscy: Brzezna, Pusta łąka, część Wysokiego.

Marcinkowscy: Biesnik, Chomranice, wyż., Krasne, Marcinkowice.

---

<sup>1)</sup> Bartkówka, Glinik, Gródek, Gurowa, Jedlna, Łaziska, Podole, Posadowa, Przedanica niż., Radajowice, część w Rostoce, Wiesiołka, Załęże niż., Zagórze, Załogosca, cz. Brzezina.—Jan z Tarnowa w r. 1516 wprowadzony do tych dóbr przez urząd starościński, wskutek procesu wytoczonego matce Barbarze z Różnowa, wdowie po Janie z Tarnowa, kasztelanie krak. o nie wciągnięcie donacyi tych dóbr do akt lwowskich, do czego się była zobowiązała pod zakładem (Sandec. I, 17).

Braniccy<sup>1)</sup>: Łabowa, Zabelcze.

Dobra te są dość ściśle zgrupowane na północ i zachód od Sącza. Średnią własność ziemską posiadają rody i rodziny:

*Janinów* ród:

Rdzawscy: część Łososiny dolnej.

Białowoccy: Girowa.

Wierzbietowie<sup>2)</sup>: Przyszowa, część Siekierczyny (+ Kanina), część Bielska.

Strońscy: Stronie, część Wolicy.

Gabańscy: Gabań z Wołą i Wolica, część Łukowicy.

Bezpośrednio z rodem tym graniczą dziedziny Nabramitów, znajdujące się w części średniego biegu Słonki, jednego z pomniejszych dopływów Dunajca z lewej.

*Nabra* ród:

Pielszowie: Adamowa wola, Owieczka.

Rogowscy: Rogi, Czarnypotok, Świdnik, Zagorów, część Wolicy Strońskiej, część Siekierczyny, Kanina tudzież nabyte w pierwszej połowie XVI wieku, zdala od gniazda, Harkłowa, Knurów, Szlembark.

*Strzemieniów* ród:

Buczyńscy: Janowice, Olszyny, Rostoka, Skodna.

Korzeńscy: Korzenna, Teluszowa

Szalowscy: Jazowsko, Wronowice.

Trzeciесcy<sup>3)</sup>: Trzecziesz, Janczowa, Lipnica.

<sup>1)</sup> Braniccy h. Gryf. Piotr i Andrzej, synowie Hieronima, mają prawo komolatury w Ruszczy. Piotr w r. 1529 jest komornikiem powiatu czchowskiego, w r. 1541 sędzią grodzkim sandeckim, nie żyje już w roku 1545. Siostry tych dwóch braci: Zofia Janowa Strońska nie żyje w roku 1529, Anna za Feliksem Wierzbietą 1522 r., Dorota i Urszula - zakonnice (Sandec. I. 220—2, II, 21, 119 133, III, 246, 267, IV, 130).

<sup>2)</sup> Wierzbietowie h. Janina. Grzegorz, zwany wprost Wierzbietą z Przyszowej i Bielska fundował dach nowy na szpitalu klasztorным konwentu św. Franciszka w Sączu za 100 fl. Przyszowę i Bielsko darował synowcom swoim, Jakóbowi dworzaninowi J. Kr. Mci i Feliksowi, synom Marcina Wierzbiety, sam zaś osiadł w Sączu i zmarł pomiędzy rokiem 1521 a 1525. Miał ten Wierzbietą syna z nieprawego łoża (ex concubina genitus) imieniem Feliksa, nieobecnego w r. 1524. któremu przeznaczył sumę pieniężną deponowaną u Wielogłowskiego i mieszczan.

Wspomniany Jakób, syn Marcina, żonaty był z Dorotą Rogowską h. Nabra, córką Andrzeja. Feliks, syn Marcina, jeszcze w r. 1519 dworzanin królewski, otrzymał od stryja donację Bielska, Kruźlowej, Białej i Woli „sub monte Ostra“. Siostra ich Małgorzata Wierzbietianka za Janem Howskim 1524 r. (Sandec. I, 5—6, 128, 129, 201, 270, 285—6, 330, II, 337; Czchov. IX, 150—1).

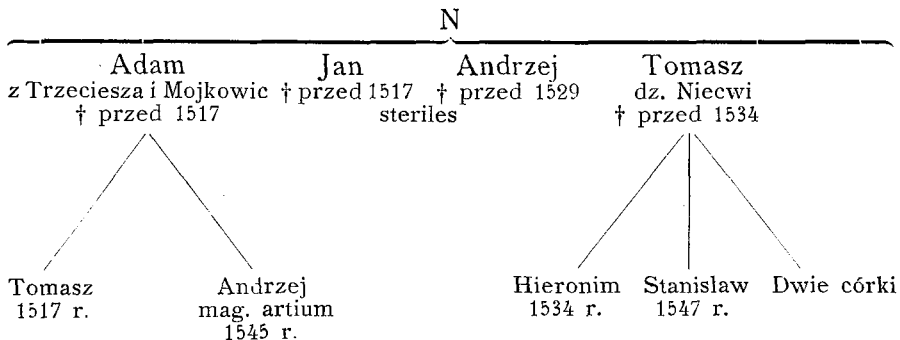
<sup>3)</sup> Trzeciесcy h. Strzemie. Tomasz z Niecwi sukcedował po bracie swym Andrzeju, zmarłym przed r. 1529. Z pierwszej żony Zofii, 1-o v. Janowej Roźnowej, nieżyjącej już w r. 1516, zostawił syna Hieronima i córki, Katarzynę i Annę. Drugi raz żonaty z Barbarą N., w r. 1534 już wdową, miał z niej syna Stanisława. Ta Barbara, jako wdowa, miała dożywotni usus fructus w Żimnowódce, Sędziszowej i Pławnej. Z potomstwa Tomaszowego, Hieronim zginął był gdzieś bez wieści, ale w r. 1534 wyrażano możliwość powrotu jego. Katarzyna — zamężna za Achacym Jordanem i Anna za Adryanem Buczyńskim, dziedzicem Olszyn, Skodny i Rostoki. Anna jest już wdową w r. 1545. Stanisław w r. 1547 dokonywa najazdu na dwór swego brata stryjecznego Andrzeja, magistra artium, w Niecwi mieszkającego, który po bezdzietnych stryjach odzie-

Wojnarowscy: Bukowiec (+ Lipnica), Łopuszna, część Żebraczkii.  
*Byliccy* h. Pobóg: Łyczana, Załęże wyższe, część Zbąku.  
*Bylinowie* h. Belina: Chroślice.  
*Dębienscy* h. Odrowąż: Biadolin, Dębno, Perła, Sufczyn.  
*Kepienscy* h. Niesobia: Rojówka, Skrzatła, Zbyszyce.  
*Krzeszowie* h. Leliwa: Męcina, Głodna.  
*Laskowscy* h. : Laskowa (+ Łososina).  
*Pieniążkowie* h. Odrowąż: Krużłowa, Starawieś.  
*Rupniowscy* h. Drużyna: Łososina wyższa.  
*Sędzimirzowie* h. Ostoja: części Łukowicy i Zawady Łukowskiej.  
*Stradomscy* h. Prus: Wrocimirowa.  
*Tęgoborscy* h. Drużyna: część Tęgoborzy, Chomranice.  
*Wielowiejscy* h. Połukoza: Wielawieś i Serafinowice (+ Wojnicz).  
*Wiktorowie* h. Brochwicz: Ciechoślawice, Jakubkowice, Łączne.

### Ród, rodzina i nazwisko.

Zapoznaliśmy się z osiedleniem rodzin, w którym już nie prawie nie pozostało z pierwotnego rodowego ustroju. Od zaczątków bowiem organizacyi klasy rycerskiej do tego stanu, w jakim się znajduje szlachta polska w XVI wieku, dokonało się tyle przemian rozwojowych, iż upatrywać w owoczesnym rozmieszczeniu rodzin pozostałości po gniazdach rodowych z prawniku—już dobrze poniewczasie. Nawet odtworzenie rozsiadlenia się rodzin o wiek wstecz, cofnięte do XV stulecia, nie upoważnia do śmiałych wniosków na czasy wcześniejsze, piastowskie<sup>1)</sup>. Jeżeli zatem wyżej wykazałem posiadłości kilku rodów, jako jednostek większych, niż rodziny, i zdołałem wskazać tu i ówdzie zwartą grupę posiadłości takiego rodu, rozumiałem, że zarówno ten ród jak i owe jego dziedziny, są tylko fragmentem większej całości, która

dziczył części Niecwi, Lipnicy niemieckiej i Janczowy. Nie doszedłem, w jakim stosunku byłby ten mistrz Andrzej do sławnego poety łacińsko-polskiego (Sandec. I, 24—5, II, 126, 400—4, IV, 92, 351; Czchov IX 97, 99).



<sup>1)</sup> Ob. Dra W. Semkowicza recenzję tomu III Rycerstwa Piekosińskiego. Kwartalnik historyczny, rocz. XVII, str. 629.

może oddawna uległa już rozluźnieniu i której ułamki w rozmaitych częściach kraju dadzą się odszukać.

Fakt sąsiedowania o miedzę kilku rodzin o wspólnem znamieniu rodowem czyli herbie a odmiennych nazwiskach, jest zwykle wynikiem współpochodzenia od jednego protoplasty, posiadającego ongi całe terytoryum, na którem, z biegiem czasu, skutkiem działań, powstają ogniska paru lub kilku „domów“, przybierających od wsi dziedzicznych przymiotnikowo utworzone nazwiska.

Nazwisko, jako cecha zewnętrzna wyodrębnienia się rodziny, powstaje w Małopolsce już w schyłku wieku XIV-go, urabia się w ciągu całego wieku XV, tak, iż stulecie-następne zastaje proces ten naogół zakończony. Poczucie jednak przynależności do jednego rodu u współherbowych objawia się znacznie dłużej; tak np. i w naszych aktach sandeckich świadomość taką ujawniają Starekonie (Wielogłowscy, Zawadzcy) jeszcze w roku 1517 mieniąc się wzajem bracią klejnotną<sup>1)</sup>.

Można tu jeszcze obserwować, jak, pośród ogółu ziemiaństwa, opatrzonego już w nazwiska rodzinne, niektórzy dopiero teraz, t. j. w pierwszej połowie XVI w., zabierają się do tworzenia sobie owych nowożytnych nazwisk, albo znów jakżeby z przyjęciem ich się wahają. Takim niezdecydowanym jest Wierzbięta z Przyszowy, znany pod tem mianem może wszystkiej szlachcie sandeckiej. I jemu raz się spodobalo modnie nazwać „Przyszowskim“<sup>2)</sup>, aby równie rychło powrócić do starodawnego miana, z którem wszak wiązały się pewne miejscowe tradycye<sup>3)</sup>. Długo uzależniano nazwisko od posiadanych dóbr: zmieniając dobra, zmieniano (choć nie zawsze) i nazwisko. Tak np. Stanisław Zagorski, jako dziedzic Sadowej, w r. 1530 pisze się „alias Sadowski“<sup>4)</sup>. Wdowa po Tęgoborskim z Chomranic zwie się Chomrańska, choć jej syn jest Tęgoborski<sup>5)</sup>. Jedni i ci sami dziedzice cząstkowi Wojakowej i Porąbki piszą się Wojakowscy alias Porąbscy<sup>6)</sup>. Jeszcze lepiej ilustruje dotknięte tu stosunki rodzina Pielszów herbu Nabra.

Było dwóch braci Pielszów—Jan i Andrzej. Pierwszy dziedziczył w Adamowej woli i w Owieczce i zarówno sam jakoteż potomstwo jego, stale Pielszami się zwali. Andrzej natomiast majątniejszy, dziedzic kilku wsi, stale rezydujący w Rogach, zrazu długi czas pisze się tylko „Pielsz z Rogów“. Aliści w r. 1523 księgi po raz pierwszy nazywają go „Rogowskim“; nazwisko to służy mu już dożgonnie, lubo zrazu, póki się nie utarło, pisywano w aktach „Andrzej Rogowski alias Pielsz de Rogi“ lub „A. Pielsz Rogowski“. Wreszcie nazwisko to na potomków przechodzi i tylko herb Nabra a do czasu i sąsiedztwo z uboższymi Pielszami o współpochodzeniu mówi<sup>7)</sup>.

<sup>1)</sup> Sandec. I, 50—1.

<sup>2)</sup> Sandec. I, 129.

<sup>3)</sup> Jeszcze około r. 1470 sprawa o głowę Wierzbięty z Przyszowy dała się we znaki mieszczanom sandeckim. Ofiara zagadkowej śmierci, był pono starym husytą i ongi (w r. 1431) uczestniczył w najeździe na Czerwony klasztor w Pieninach (Morawski. Sądeckczyzna II, s. 244 — 8. Por. AGZ. IX, p. 101, 103).

<sup>4)</sup> Sandec. II, 157.

<sup>5)</sup> Sandec. IV, 408.

<sup>6)</sup> Sandec. IV, 269. R. 1548.

<sup>7)</sup> Sandec II, 102. I, 1 et passim, III, 363—4.

Pozostawała jeszcze długo i długo kategoria nazwisk pierwotnych, częstokroć rubasznych, zwykle trudnych do wytłumaczenia, zawsze cennych jako językowe zabytki. Nabyte niegdyś przez praojca przypadkowo, jako przezwisko, uwydatniające ten lub ów rys charakteru lub cechę zewnętrzną, albo wreszcie ukute z „pogańskiego“ imienia — służyło już i potomkom. Mamy więc w Sądecczyźnie Chebdów, Grabaniów, Gębków, Łońszcząt<sup>1)</sup>, Rykałów i wielu innych, nietylko w słowniku szlachty zagrodowej, lecz i w gronie o wiele kulturalniejszej szlachty mającej, pielęgnującej piękne swe stare imiona czy przezwiska Krzeszów, Pieniążków, Wierzbietów. Dziwacznie natomiast wyglądają przydomki: Żydek, Turek, Osman, Waradyn, przybierane w aktach publicznych przez niektórych dziedziców Chronowa, Brzozówki, Porąbki, Będzieszyny<sup>2)</sup>, a zdradzające może pewne upodobanie w zewnętrznej kulturze ottomańskiej, którą ta szlachta mogła poznać w sąsiednich Węgrzech jakoteż i na kresach podolskich<sup>3)</sup>.

W końcu godzi się zaznaczyć, że staropolskie nazwiska imionowe i przezwiska bywały niekiedy wspólne szlachcie i chłopom i można o nich poniekaąd powiedzieć to samo, co już stwierdzono w stosunku do imion pierwotnej ludności polskiej, a mianowicie, że nie było wcale podziału na imiona dostojne, rycerskie a gminne, nie było go też w nazwiskach pierwotnej kreacji.

## II.

### Wieś

Zasadnicze części składowe realności ziemskiej. Jednostka miary ziemi. Sposób uprawy. Nazwy techniczne ziemi. Rośliny uprawne. Inwentarz. Kilka uwag o gospodarce w dobrach szlachty, króla, klasztoru. — *Fo-esta regia* (Dodatek).

Poznać wieś na podstawie akt pierwszej połowy XVI-go wieku nie łatwo. Wprawdzie każda zapiska mówi o rzeczach wiejskich, ale zwykle tak ogólnikowo, iż nieraz z kilkunastu aktów ledwie jaki drobny przyczynek konkretny da się wycisnąć. Uzupełniają ten brak poniekaąd akta dzielcze, bardzo nieliczne, i nie dość wymowne.

Ogniskiem ówczesnej kultury wiejskiej i interesów czynnika na wsi decydującego—dziedzica—jest dwór. Choć bardzo nieliczne akta wspominają o siedzibie właściciela, to wszakże pewna, że dwór szlachecki częstokroć szedł „ku działom“—wedle wyrażenia społecznego—

<sup>1)</sup> Łońszczak = cielak, jagniak, źrebak. Chebda vel hebda znaczy tyle co trawa, ziele używane do kąpeli (Słownik jęz. pol. Karłowicz — Kryński—Niedźwiedzki). Byli i chłopci nazwiska Chebda (Sandec. II. 515).

<sup>2)</sup> *Nobilis Valentinus Ossman de Bandzieszyna haeres* (Czechov. IX. 340. R. 1525). *Nob. Joannes Turek de Chronow 1529 r.* (Czhov, Xa, 13). *Nob. Joannes Waradyn de Zagorzany 1526 r.* (Czechov. IX. 400).

<sup>3)</sup> Szczęsny Morawski, uniesiony wyobraźnią, upatruje w tem sympatyę do Koranu i Talmudu, ba, nawet haremów szuka w Sądecczyźnie („Aryanie polscy“. Lwów 1906, str. 11 i 22).



podobnie jak pola, lasy i łąki. Przedewszystkiem zaś dzieliła się szlachta mieszkaniem obronnem, zamkowem<sup>1)</sup>. Dwory pomniejsze, nieobronne, często nie budziły chęci ani możności udziału wszystkiego „dzielnego“ rodzeństwa; w takim razie dwór przypadał jednemu z braci, który też pozostałym „spłacał tego dworu budowanie społeczne“, jak wyraża się pewien akt, z którego rozumieć, że jeszcze jako niedzielni spólnie siedzibę bracia sobie zbudowali<sup>2)</sup>.

Po zabudowaniach dworskich dział ogarniał inne elementy majątku ziemskiego. Naprzód więc role folwarczne (exaratio praedialis) zwane wówczas „wzorami“ (od słowa wz-orać). Dalej, każdy z dzielących się dostawał kmieci z rolami, w ilości ile można równej, toż zagrody i ogrody (hortulaniae, horti) przy rolach kmiecych. Często zdarza się ogród warzywny, zwany „pastewnik“. Nieliczne działy wymieniają „zagumnie“ lub „pole zagumne“, jest to mianowicie „za gumnem plac, który siewają“<sup>3)</sup>. Łąk w Sądecczyźnie była obfitość, dawały one nawet substrat do tworzenia nazw topograficznych (są tu: Łacko, Łączne, Łąka i Łąka mała, Łąki, Łęg). Łąki bywały kmiecie, a także „wzorowe“ t. j. folwarczne; jedne i drugie podlegały działom. Młyn i przynależne doń grunty, zwane „młynczyśka“ lub „rola młynarska“, uprawiane przez kmiecia młynarza, zależnie od umowy już to przypadał jednemu z dzielących się, już to zostawał przedmiotem wspólnej własności. Podobnie rzecz się miała z karczmą i należącą do niej „rolą karczemną“, uprawianą przez karczmarza. Nie mając wcale danych co do tego, jaki był dochód szlachcica z folwarku, z lasu, ze wsi, tem mniej się wie o szcegółach. Co do karczmy tylko wiadomo z akt, że szlachcic pobierał czynsz oraz pewne naturalia<sup>4)</sup>. Tak np. karczma w Mogilnie daje rocznie na św. Marcina dziedzicowi 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> grzyw. czynszu, oraz 3 kamienie łoju. Rozwojowi rybołówstwa sprzyjała nie tylko mnogość drobnych rzek<sup>5)</sup>, ale i sadzawek, których po kilka miewała każda wieś, a które najczęściej wśród gruntów kmiecych się znajdowały. Wieś Stronie w r. 1520 ma wiele więcej niż pięć sadzawek (piscinae); Wojnarowa, około tegoż czasu, ma ich sześć. Dzielono się rzeką i jej brzegami, jako że na nich zwykle rozpościerały się łągi. Granice przy podziale rzeki określano zwykle omówieniem, iż sięgać one mają tak długo i szeroko, jak dobra

<sup>1)</sup> Wł. Łuszczkiewicz. Przyczynek do historii architektury dworu szlacheckiego w Polsce XVI w. Pamiętnik Akad. Um. tom ósmy, str. 200

<sup>2)</sup> Terrestria Pilznensia VI, pag. 107—110. Rok 1567.

Księgi sądeckie w naszym okresie czasu zanotowały dwa tylko opisy podziału dworu. Opisy owe i uwagi nad nimi podają na początku rozdziału VII-go, poświęconego kulturze szlachty sandeckiej. Tam też umieściłem skąpe wiadomości o innych budowlach do dworu należących.

<sup>3)</sup> Terrest. Pilzn. VI, 107—110. R. 1567.

<sup>4)</sup> Do rozpatrywanych tu stosunków można zastosować spostrzeżenia prof. Bobrzyńskiego nad obrazem statystycznym karczmi z końca XV wieku. mianowicie, że „większy dochód przynoszą tylko karczmy położone przy traktach handlowych“, że pozatem „karczmarz pokazuje się w pierwszym rzędzie gospodarzem rolnikiem a w drugim dopiero szynkarzem“ (Prawo propinacji w dawnej Polsce Rozpr. wyd. hist.-fil. Ak. Um t. XXIII. str. 330).

<sup>5)</sup> Beczkę węgorzy szacowano w Sączu w r. 1541 na 10 fl. (Sandec. III, 219).

dzielącego się sięgają (ita late et longe, prout bona eius se extendunt)<sup>1)</sup>.

Lasy w jednym i tym samym majątku nie wszystkie bywały „dzielne”; te zwłaszcza, które służyły dla paszy i domowego użytku, bywały wspólne. Zresztą, co do lasów, miały rozległe zastosowanie służebności. Spółpodzielnicy dawali sobie (albo wzajemnie albo tylko jednostronnie) wolność pastwisk kmiociom swych sched, oraz prawo wyrębu drzew, lecz tylko na ich (kmioci) własne potrzeby<sup>2)</sup>. Służebność w lesie mogła się łączyć z inną służebnością, np. Andrzejowa Bylicka, z domu Kępińska, pozwoliła stryjowi swemu na wieczysty wolny wyręb w lasach swych (kobylskich, źdrbęskich, wolskich i załęskich) tudzież na łowienie ryb w jeziorach tychże dóbr<sup>3)</sup>.

Jednostką miary ziemi w wieku XVI jest łan. Wiadomo, że łany bywały rozmaitej wielkości, nieraz nawet w jednej i tej samej wsi nie były równe<sup>4)</sup>.

W aktach dzielczych sandeckich wymieniane są, acz bardzo rzadko, i „przymiarki“<sup>5)</sup>, które leżały na granicy wsi poza całkowitymi łanami. Przymiarki wynosiły kilka albo kilkanaście morgów i zwykle należały do łanu, jak do łanu też należał kawał łąki, używalności leśne i pastwisko<sup>6)</sup>. Ale i nazwę łanu bardzo rzadko wspominają akta sandeckie; nazwa ta zjawia się tylko w składanych przez poborców wykazach realności, obciążonych długiem nieuiszczonego podatku. W aktach prywatnych zaś mówi się o łanie wyjątkowo, gdyż używane są w nich najczęściej nazwy drobnych kawałków ziemi, wynikające z technicznego podziału gruntów, a używane i w innych częściach Małopolski. A więc, poza ogólnikowemi „sortes“, spotykamy na każdym kroku role i niwy, które dzielono na stajania<sup>7)</sup>. Można zatem wnioskować, że łany, z niw złożone, miały tu bezwzględną przewagę nad łanami długimi; rzecz zrozumiała i ze względu na górzystość Sądecczyzny.

Sposób uprawy roli, powszechny w Polsce XV i XVI wieku,— to trójpolówka<sup>8)</sup>, sposób niewątpliwie stosowany i w Sądecczyźnie. Jest to jednak wniosek z zasady ogólnej, bo w aktach sandeckich nie spotyka się ani opisu układu pól, ani kolejności zasiewów i ugoru; nie-

<sup>1)</sup> Sandec. I, 136—7.

<sup>2)</sup> Ibidem.

<sup>3)</sup> Sandec. III, 93. R. 1540.—Prawo rybołostwa uwzględniono przy działach; dziedziczono, ustępowano je osobom obcym (Czechov. IX, 43).

<sup>4)</sup> Uwydatniam to w rozdziale następnym (III), tu tylko zaznaczę, że, prócz łanu 30-morgowego, często w w. XVI stosowany był łan królewski wójtowski czyli rewizorski, wynoszący 90 morgów (Bujak, Studya nad osadn. Małopolski. Rozpr. Ak. Um. t. 47, str. 379). W Limanowej na dwa łany kmiecie (w r. 1581) przyjmuje D-r Bujak najmniej około 100 morgów, najwyżej 150 morgów („Limanowa“ str. 11 i nota 2-ga). Tenże uczyony zna role w Zmiącej wielkości 80 a nawet około 100 morgów („Zmiąca“ str. 20).

<sup>5)</sup> Sandec. II, 113.

<sup>6)</sup> Potkański, O pochodzeniu wsi polskiej. „Ognisko“ r. 1903, Nr. 10, str. 21 i 29.

<sup>7)</sup> Stajanie, jako miara długości, oznacza taką długość, którą przebywa pług w jednym ciągu, poczem dopiero przystaje a ewentualnie zawraca (Bujak, Studya nad osadnictwem Małopolski. Rozpr. Akad. U. t. 47, str. 351).

<sup>8)</sup> Potkański, op. cit., str. 8—9.

możliwe przeto powiedzieć, czy i jakie inne formy uprawy były tu także używane. Ciekawa jest zapiska czchowska z r. 1531, dotycząca kwestyi ugoru. Ropkowscy zaskarżyli Chebdę o to, że pole swe, mające owego roku leżeć ugorom, obsiał tatarką. Sąd zwalnia go od tej skargi, motywując, iż kto sieje na ugorze, ten powinien pole zasiane albo ogrodzić, albo nie pozywać o szkodę, jeżeli mu zboże wypasą<sup>1)</sup>. Ponieważ w danym razie z pozwem wystąpili sąsiedzi, nie zaś ten, który ugor naruszył, więc przypuszczać można, iż owi sąsiedzi, wywołując powyższą sentencję sądową, chcieli się zabezpieczyć od możliwych pretensyi ze strony Chebdy, na wypadek, gdyby mu stada pasące się na ugorze szkodę wyrządziły.

Role bywały 1) dworskie czyli wzorowe i 2) kmiecie: a) osiadłe i b) nieosiadłe czyli puste.

1. Dworskie (*agri praediales*)<sup>2)</sup> uprawiane być musiały przez robotników najemnych, choć i co do tego wskazówek niema w naszym materiale, prócz jednej wzmianki o robotnikach w polu szlachcica, pracujących w obecności samego pana<sup>3)</sup>, wzmianki, dotyczącej bodaj nie najemnych robotników, lecz kmieci, pełniących robociznę.

2. Osiadłe (*a. possessionati*), na których siedzą kmiecie. Wielkość ról kmiecych w poszczególnych wsiach z akt naszych nie jest widoczna. Musiała jednak być jakaś norma, do której przynajmniej zbliżały się obszary ról, gdyż pospolita cena roli osiadłej wynosiła tu od 30 do 30 i kilku grzywien. Każdą rolę, jak też i zagrodę, określano jakąś nazwą dzierżawczą, pochodzącą od imienia lub nazwiska posiadającego ją kmiecia lub zagrodnika (np. rola Sikorzyńska, Żegadłowska, Jakubczowska, Pyszczkowska i t. p.). Nadto, każdy wykaz ról wymienia role karczemne i młynarskie. Najrzadziej się spotyka rolę pustą, powstałą skutkiem wymarcia czy ustąpienia rodziny kmiecej; na takiej bowiem roli dziedzic usiłował rychło osadzić nowego kmiecia, lub też ostatecznie przyłączał ją do ról folwarcznych.

Niwy najwidoczniej występują we wsiach szlachty zagrodowej, tak np. obfitują w nie Druszków pusty, Kąty, Połomia, Tabaszowa, Łąki, Trąbki, Nieznamirowice. Znaczenie i pochodzenie niwy wytłumaczył D-r Bujak<sup>4)</sup>; przypuszczenie jego, że „pierwotnie niwa oznacza pewien kawał dawniejszego lasu lub pastwiska, przeznaczonego dla pewnej grupy gospodarstw i równocześnie przez nie wykarczowanego“ znajduje sprawdzian i w aktach sandeckich z XVI-go wieku. W jednej z zapisek mowa o trzech niwach we wsi Nieznamirowice, zwanych „Nieznamirow las“<sup>5)</sup>. Pewna przestrzeń gruntów w Połomi zwie się

<sup>1)</sup> Ex decreto iudicii nobilis Procopius Chebda sortis suae in Tropie haeres liber et absolutus est a... cittance..., qua ad instantiam nobilium Nicolai et Pauli Ropkowskich cittance erat, quia ipse in campo ipsius proprio qui vacuat anno hodierno alias *na vgorzech* paganica consemillaset... Et hoc ex eo, quia cum seminat in *vgor*, vel debet sepire, vel, si ei depascetur, non debet cittance pro damno (Czchov. Xa, 141)

<sup>2)</sup> O pewnej roli dworskiej powiedziano: *ager praedialis alias dworzysko* (Sandec. III, 54—55. R. 1539).

<sup>3)</sup> Sandec. III, 472—3.

<sup>4)</sup> Studya nad osadn. Małopolski. Rozpr. Ak. Um. wyd. hist. fil. t. 47, str. 351.—„Niwa oznacza właściwie nowiznę, nowy karczunek“ (tamże).

<sup>5)</sup> Sandec. II, 177. R. 1531.

„żyznawa“, a o tworzących ją niwach mówiono: niwy na żyznawie<sup>1)</sup>. Niwy bywały wielkie i małe (np. w Łąkach są „wielkie niwy“); małą niwę zwano „niwką“ (po łacinie zaś „indago“). Niwy dzielono zwykle na stajania. Stwierdzono, że „stajanie jest w XV wieku używane w księgach sądowych na oznaczenie kawałków gruntu we wsiach, które dowodnie mają grunta w szachownicy położone“<sup>2)</sup>. Jeżeli wolno odnieść to i do pierwszej połowy XVI wieku, to przyjąć trzeba, że szachownica cechowała także wiele wsi ziemi sandeckiej owego czasu. W szachownicę kształtowały się bowiem grunta szlacheckie i chłopskie nie tylko we wsiach kolokacyjnych, ale musiała się ona zdarzać i w dobrach zamożniejszej szlachty, skoro np. taka wieś jak Wojnarowa (na pograniczu biecko-sandeckim) również mierzy łąn na stajanie<sup>3)</sup>.

Roślin uprawnych w ziemi sandeckiej w XVI wieku akta wymieniają tylko następujące rodzaje: pszenicę, żyto, jęczmień, owies, tatarkę, konopie<sup>4)</sup>, choć uprawiano naturalnie i inne rośliny, zwłaszcza jarzyny. Stosunek zbiorów do zasiewów, podobnie jak kolejność zasiewów, w opracowanych tu księgach sądowych nie występuje wcale. Stosowanie nawozu, produkowanego na folwarku, do pól folwarcznych, tudzież używanie pługa i brony, jako narzędzi do uprawy roli, zaznaczyło się w jednym tylko dokumencie, dotyczącym dóbr królewskich<sup>5)</sup>, co zresztą nie przeszkadza wnioskowi, że te same normy panowały także we wsiach szlacheckich i kościelnych.

Inwentarz roboczy stanowiły woły i konie; dochodowy — krowy, kozy, owce i świnie. Jaka ilość bywała jednego i drugiego w poszczególnych dobrach, nie wiadomo. Zapiski, w których mowa o zwierzętach domowych, są zwykle tej treści, że ukazują tylko część inwentarza danego właściciela (kiedy chodzi np. o szkodę komu wyrządzoną), nie znamy przeto stosunku ilości inwentarza do wielkości i wartości majątku. O cenach dowiadujemy się także wyjątkowo rzadko. Koń u szlachcica i u chłopą wart 8 florenów (w r. 1519 i 1531), czasem tylko 4 fl. (u szlachcica w r. 1518). Za parę koni, wziętą na wyprawę (przed r. 1521) zapłacono 25 fl. Wół roboczy kosztuje 4 fl. (w r. 1540). Dla porównania powtórzę, iż w tymże czasie rola kmieca warta ± 48 fl., beczka węgorki 10 fl., naszyjnik z pereł 30 fl.!

Ze służbą domową szlachcica spotykamy się niejednokrotnie pod ogólnem mianem „familia“, ale o jej ilości i stosunku do pana z akt nic nie wiadomo. Sługa nazywa się w aktach „famulus“ lub „famula“, z pominięciem nazwy, pochodzącej od zatrudnienia. Tylko bardzo specjalna funkcja karmicielki nie dała się wtłoczyć w szablon famulusów, więc w zapisce z r. 1533 przemknęła „nutrix alias *mamka*, famula nobilis Joannis Stroński in stronie“<sup>6)</sup>.

\*

\*

\*

<sup>1)</sup> Sandec. II, 219, 227.

<sup>2)</sup> Bujak, op. cit., str. 351.

<sup>3)</sup> Sandec. II, 113.

<sup>4)</sup> Sandec. III, 45. R. 1539.

<sup>5)</sup> Sandec. IV, 778 i n.

<sup>6)</sup> Czchov. Xa, 213.

Szczegóły, dotyczące gospodarki tak w dobrach szlacheckich, jak w królewskich i kościelnych, rozpatrzone są niżej, w rozdziale (III) o chłopach. Tu należy zanotować niektóre tylko uwagi.

I. Co do dóbr szlacheckich. W ciągu całej pierwszej połowy XVI wieku daje się spostrzedz w ziemi sandeckiej *dążenie szlachty do zwiększenia ilości ról, zdalnych do uprawy*. O zakładaniu nowych wsi przez szlachtę mowy tu już niema, ale nikną liczne jeszcze nieużytki i grunta nieuprawne, przynależne do wsi już istniejących. Tak np. dziedzic, wydzierżawiając majątek, pozwala dzierżawcy na wykarczowanie pewnej przestrzeni „ad faciendos agros novos“<sup>1)</sup>; wypadek ten nie mógł być odosobniony. Widoczna również, że przez nowe nabytki wzrastał nie tyle folwark, co zwiększała się ilość gruntów kmiecych. Widać, że szlachcicowi brakło jeszcze sił roboczych, by przy ich pomocy obszary dotąd nieuprawne zamienić na rolę dworską, musiał więc zrazu poprzestawać jakżeby na pośrednictwie swego kmiecia, który, sam się bogacąc, wzbogacał i swego pana.

Ów wzrost ról kmiecych zaznaczył się wyraźnie w miejscowych stosunkach fiskalnych—w płaceniu łąnowego. Szlachta upiera się przy starych kwitach, wykazujących stałą w poszczególnych dobrach ilość łąnów kmiecych, skarb zaś (poborcy) żąda większego podatku, stosownego do przyczynionych ról kmiecych i—nie przyjmuje pokładanych groszy.

Pod rokiem 1541 znajdujemy regestr wsi, szlachty i sołtysów, którzy od dwóch lat nie płacili podatku (exactio), składający się z 65 nomenklatur<sup>2)</sup>. W roku zaś następnym *wszystka szlachta powiatu sandeckiego* (tota nobilitas de districtu sandecen.), przyszedłszy do grodu, oświadczyła, że ich poddani chcieli i są gotowi płacić podatek dwóch groszy (z łąnu) zwany „regalia“, podług dawnych kwitów i zgodnie ze starym zwyczajem, — oraz, że chcą umocnić (comprobare) owe kwity złożeniem przysięg<sup>3)</sup>. Mogło się także zdarzać, że szlachcic wykazywał mniej łąnów kmiecych, opłatą obciążonych, a więcej dworskich, wolnych od tego ciężaru<sup>4)</sup>. Słusznie zauważył niegdyś ks. J. T. Lubomirski, że „przyczyna zmniejszenia się podatkującej materji z dwóch przeciwnych stron pochodziła: od kmieci i właścicieli ziemskich; od niestałości zostawiania na roli pierwszych a obracania przez drugich ról kmiecych na folwarczne“<sup>5)</sup>. Procesu obracania ról kmiecych na folwarczne w księgach grodzkich niema śladu; obserwacya taka możliwa

<sup>1)</sup> Sandec. II, 579—580. R. 1536. Wieś Tabaszowa.—O zachęcaniu dzierżawców do osadzania gruntów pustych zob.: Lubomirski, Rolnicza ludność... Bibl. Warsz. 1852 r., t. 2, str. 814.

<sup>2)</sup> Sandec. III, 252 i n.

<sup>3)</sup> Sandec. III, 282.—Podobnie bywało w poszczególnych wsiach, np. w r. 1542 kmiecie z Wojakowej dawali łąnowe z  $1\frac{1}{4}$  łąnu, podług „starego zwyczaju“ i kwitów, podstarości jednak nie przyjął (Sandec. III, 287).

<sup>4)</sup> W r. 1522 przysłany z grodu pisarz dla pobrania łąnowego z Wojnarowej, podatku wziąć nie chciał, bo dziedzic nie dawał mu tyle, ile należało z 11 łąnów, wykazanych w kwicie, lecz z 10 łąnów i pięciu prętów (uprawianych przez kmieci) twierdząc, że sam posiada 2 łąny i siedm prętów, co też chciał udowodnić przysięgą ludzi swoich (Sandec. I, 226).

<sup>5)</sup> Rolnicza ludność i t. d., str. 313.

jest tylko na podstawie porównywania rejestrow poborowych. Nie jest to zadaniem niniejszego studium, wyjaśnię je jednak na przykładzie. Tak np. wieś Swidnik w rejestrze z r. 1581<sup>1)</sup> ma 4 łany kmiece, lecz po upływie lat kilkunastu, w r. 1595, łanów kmiecych ma już tylko 2<sup>1/2</sup>. Gdzie się tedy podziła reszta? Odpowiada na to rejestr słowy: „1<sup>1/2</sup> łanów na wzór obróconych“<sup>2)</sup>.

II. Co do dóbr królewskich. O administracji dóbr królewskich nie wiele pouczają akta sandeckie. Dobra grodu sandeckiego, zarządzane przez starostę, dawały dochód pieniężny (proventus peccuniaris) oraz naturalny (p. frumentarius) a to z młynów, folwarków, wsi klasztornych, które to wsie uiszczaly osep (consipatio) jakoteż z opłat, dawanych zamiast robocizn<sup>3)</sup>. Prócz starostwa grodowego istniały inne dobra, wydzierżawiane a raczej zastawiane szlachcie. Taki dzierżawca, określany jako „tenutarius modo arendae“ tych a tych dóbr, podobnie jak sołtys czy wójt, posiada odpowiedni przywilej. Z niesłusznym dzierżeniem królewszczyzn, ewentualnie z egzekucją dóbr, oprócz jednego przykładu<sup>4)</sup>, nie spotykamy się wcale. Tenutaryusz prawa swoje mógł przelać na inną osobę, tak np. Andrzej Branicki ustępuje i rezygnuje wieś królewską Iwkowę na rzecz brata rodzonego Piotra, brak jednak wzmianki o zezwoleniu ze strony króla<sup>5)</sup>.

Sołectwa nie wszystkie jeszcze są w ręku szlachty. Sołtysi np. w Ochotnicy i Ptaszkowej nie są szlachtą<sup>6)</sup>. Przedniejsze natomiast sołectwa i wójtostwa dzierży szlachta. Sołtysem w Krościenku jest szl. Gostwicki<sup>7)</sup>; dziedzicznymi wójtami Grybowa są Jeżowscy<sup>8)</sup>. Niekiedy król wydawał wybitniejszym lub majątnym jednostkom lub osobom prawnym przywileje na wykupienie danego sołectwa.

Szlachta, posiadająca w mieście domy i place, płaciła czynsz na rzecz miasta<sup>9)</sup>. Do poznania życia i ustroju miasta Sącza księgi grodzkie przyczynić się prawie nie mogą; temu celowi odpowiadają akta miejskie, w zakres niniejszego studium nie wchodzące. Zaznaczył się jednak w materiale naszym ślad gruntownej reorganizacji, której miasto owo uległo około roku 1549, kiedy Zygmunt August wydał odpowiedni mandat<sup>10)</sup>.

Król, na przedstawienie Jana Ocieskiego, iż mnóstwo siedlisk w Sączu i w miasteczku Piwnicznej, skutkiem pożaru i innych przy-

<sup>1)</sup> Pawiński, Małopolska III, 128.

<sup>2)</sup> Rps. XX. Czartoryskich Nr. 329, str. 500.

<sup>3)</sup> Sandec, II, 237—8.

<sup>4)</sup> W r. 1518 komornik królewski, Feliks Wierzbęta, pozywa małżonków Pielszów ku okazaniu przywilejów, jakoby posiadanych na dobra królewskie Ostrowsko i Dębno. Pielsz prosi o odroczenie terminu do 18 niedziel, tłumacząc się niemożnością wydobycia dokumentów. Wówczas Wierzbęta oświadcza chęć wykupienia dóbr tych od Pielszów, komisarze zaś królewscy naznaczają termin okazania dokumentów (Sandec, I, 73)

<sup>5)</sup> Sandec, II, 324.

<sup>6)</sup> Sandec, II, 356; III, 404.

<sup>7)</sup> Sandec, I, 53.

<sup>8)</sup> Sandec, I, 198.

<sup>9)</sup> Sandec, II, 713.

<sup>10)</sup> Sandec, IV, 781.

czyn, oddawna stoi pustkami; że niektórzy mieszczanie bez pozwolenia, samowolnie, siedliska owe zagarnęli i w ogrody poobracali; że nadto niektórzy mieszkańcy i ludzie postronni chcieliby się na tych ogrodach pobudować, gdyby im były wydzielone i wolność od królewskich i miejskich podatków na czas jakiś dana; król wobec tego poleca Ocieskiemu wszem wobec ogłosić, że kto po upływie roku i sześciu niedziel od ogłoszenia nie zabuduje i nie zamieszka swego siedliska, lub nie sprzeda chcącemu je zabudować, oraz nie wykaże się przed starostą tytułem prawnego posiadania, takowego starosta usunie a siedlisko odda takiemu, co je rychło zabuduje. W końcu król zwalnia wszystkich mieszkańców rzeczonego miasta i miasteczka, którzy siedliska posiadają i domy na nich powznoszą, na lat dziesięć od szosu i innych podatków i ciężarów.

Królewszczyzny nad Popradem leżące—rzadko zaludnione—obfitowały w pastwiska. Odnaczały się pod tym względem Barcice, których „biesiady“, zwane „smakowice“, nie napróżno nosiły to miano, ale i nie mało sprawiały kłopotu miejscowemu sprawcy, który często kroć zajmował na nich po 25 cudzych klaczy ze zrzebięty. Za to pastwisko, o ile nie było spasione, dawano—wedle zapewnień tegoż sprawcy w r. 1545—sześć florenów i sery<sup>1)</sup>.

III. Co do dóbr klasztornych. Rozległe i starannie zagospodarowane posiadłości Klarysek ze Starego Sącza częścią były zarządzane wprost przez konwent, a z innej ich części klasztor miał zyski pośrednie przez wydzierżawianie oraz oddawanie dóbr osobom prywatnym w dożywotnie posiadanie, za pewną zgóry pobraną sumę,—przez t. zw. arendy.

Jako urzędnicy klasztoru występują w aktach: vicesgerens bonorum<sup>2)</sup> tudzież prokurator i viceprokurator<sup>3)</sup>.

Oddawanie wsi w dzierżawę było w tym klasztorze sposobem użytkowania odwiecznym. Jeszcze w r. 1344 kilka wsi dzierżawi od klarysek niejaki kanclerz Zbigniew<sup>4)</sup>. Jednak akta grodzkie sandeckie nic a nic nie mówią o arendach klasztoru starosanddeckiego, wszystkie zaś wiadomości w tym przedmiocie zawdzięczamy pracy ks. Sygańskiego, który nagromadził materiał archiwalny z innych źródeł, materiał ważny, bo zawierający szczegóły o stanowisku chłopów w dobrach klasztornych. Materiał ów, o ile chodzi o czasy tu rozpatrywane, przynosi dokumenty głównie z drugiej połowy XVI wieku, użyteczne jednak jako źródło i do czasów nieco wcześniejszych. Okazuje się na-przód, że klasztor chętnie zwłaszcza wydzierżawia i rozdaje w dożywocie sołectwa<sup>5)</sup>. Prócz sołectw wydzierżawiał klasztor także i całe wsie, np. w r. 1579 wieś Strugi z folwarkiem, oraz wieś Podrzecze, Chochorowice, Chelmiec z rolą kmiecią w Drzykowej i młynami w Chelmcu

<sup>1)</sup> Sandec. III, 227; IV, 58.

<sup>2)</sup> W r. 1544 był nim Jakób Lubomirski (Sandec. III, 486).

<sup>3)</sup> Sandec. II, 718; III, 225—6.

<sup>4)</sup> Sygański J. ks., Arendy klasztoru starosanddeckiego. Przewodnik naukowy i literacki, 1904 r., str. 275.

<sup>5)</sup> Sygański, op. cit., str. 90, 93—5, 174, 177, 183, 274.

wydzierżawia dożywotnio Jordanowi<sup>1)</sup>. Przedmiotem dożywotnich dzierżaw bywały wreszcie części wsi, a nawet tylko użytki, np. sadzawki rybne<sup>2)</sup>. Drobnym dzierżawca bywał uwalniany od robót i ospów, natomiast ksieni zastrzegła sobie pewne specjalne posługi np., że będzie z nią jeździł, „gdzieby ruszyła“<sup>3)</sup>.

Sołectwa w dobrach klasztornych dostają się tu często w ręce szlachty. Swoje stanowisko prawne na wsi trątnie określa pewien sołtys dziedziczny, nieszlachcic, który, gdy mu na sołectwie położono pozew, odparł, że „ipse ibi est factor et non haeres“<sup>4)</sup>. Sołtys w dobrach klasztornych obowiązany jest do pospolitego ruszenia „i do innej służby, zarówno z innymi na tem prawie będącymi“. Na wezwanie ksieni na „służbę uczciwą“ ma stawić się sam albo przez sługę swego<sup>5)</sup>. Do sołectwa należy parę ról kmiecych (trudno określić ile, zdarza się 2—3 role) czasem paru zagrodników, stałe młyn, karczma, także wrąb i pastwisko w lesie. W Starym Sączu odbywały się sądy sołtysie, rozstrzygające, między innymi, o prawach poszczególnych sołtysów do sołectw<sup>6)</sup>.

Z akt grodzkich dowiadujemy się, że klasztor potrafił z sołtysami postępować doraźnie, nawet gdy ci bywali szlachtą nieubogą. Gwałtownością środków, stosowanych do niewygodnych sołtysów, odznaczała się zwłaszcza ksieni Elżbieta Białowocka, o której, pod dniem św. Arnolda 1549 roku, jest w aktach wzmianka, iż „w tych dniach umarła“<sup>7)</sup>. Owa ksieni, chcąc się pozbyć niepożądanego sołtysa, dokonywała nań najazdu, który, gdyby nie bywał napaścią na bezbronnego, mógłby uchodzić za wcale męską imprezę. Takie np. było wygnanie z sołectwa Strońskich: we dwadzieścia koni, z kupą ludzi, „manu armata“, uderza ksieni na sołectwo w Podgrodziu. Odbijają wrzeczadze do sieni i drzwi do komór, z których ksieni nietylko wyrzuca wszystkie rzeczy, ale i samą p. Zofię Strońską ludziom z domu wyprowadzić rozkazuje. Śród zabranych rzeczy były i klejnociki ładne, o których w innym pracy niniejszej rozdziale jest wzmianka<sup>8)</sup>. W innym wypadku chodziło o sołectwo w Świrkli, dzierżone przez niejakich Wróblów i ostatecznie wykupione od nich przez klasztor za 40 grzywien, i tym jednak razem zaczęto od najazdu, który się zaznaczył posiekaniem drzwi do siedmiu komór i wyrzuceniem na nawsie sprzętów i skrzynek porozbijanych<sup>9)</sup>. Poprzedniczka tej ksieni, panna Jadwiga (Trzecieska) była nawet o tyle samodzielniejsza, że dawała się we znaki prokuratorowi dóbr klasztornych. Był nim Mikołaj Taszycki z Luławic, sędzia krakowski. Mając raz pozew królewski na rok sejmowy do Piotrkowa, zostawił on we dworze starosandeckim niektóre rzeczy swoje, a przedewszystkiem

1) Tamże, str. 91.

2) Tamże, str. 90, 92 i 175.

3) Tamże, str. 90.

4) Sandec. I, 190. R. 1521.

5) Przewodn. nauk. i liter. 1904 r., str. 95.

6) Sandec. III, 356.

7) Sandec. IV, 805.

8) Sandec. III, 355—6, 382.

9) Sandec. IV, 756 i 805.



szkatułę z papierami i z 200 florenami, którą zamknął w komorze (in camera sua depositoria); powróciwszy — widzi się złożonym z urzędu przez księżę i konwent, nadto zaś nie może odebrać swych rzeczy<sup>1)</sup>.

\*                      \*

                              \*

### *Foresta regia.*

Do zwykłych na wsi zdarzeń należą szkody, wyrządzone przez konie, bydło lub trzodę w cudzem polu, łące lub lesie. Właścicielowi zawsze służyło prawo „zajęcia“ zwierząt, nie wolno mu zaś było zwierząt tych trzymać u siebie bez wiedzy urzędu, ale był obowiązany pognąć je do grodu, dla umieszczenia w tamecznej oborze, zwanej królewską, podobnie jak sam gród zwał się dworcem królewskim (curia regalis)<sup>2)</sup>. Urząd zaś grodzki, zwyczajem ziemskim<sup>3)</sup>, przyjmował przedstawione zwierzę na oborę.

W wydanem przez króla Aleksandra w r. 1505 potwierdzeniu zwyczajów ziemi krakowskiej i onych do prawa pospolitego wcieleniu<sup>4)</sup> wprost wskazano zasadę przymusu dawania zwierząt zajętych do obory królewskiej, jako zapewnienie opieki zwierzęciu, któreby mogło ucierpieć na dłuższem w rękach prywatnych zatrzymaniu, oraz jako ułatwienie właścicielowi odbioru zwierzęcia, ułatwienie znaczne, wobec powolności postępowania prawem ziemskim.

Aby odebrać z obory grodzkiej swoje zwierzę, właściciel jego musiał w grodzie zapłacić pewną kwotę pieniędzy, jako wykup (exemptio de foresta regali) w wysokości określonej przez urząd grodzki<sup>5)</sup>. Co zaś do wynagrodzenia szkód, strony z zasady udawały się do sądu ziemskiego<sup>6)</sup>, o ile nie układały się prywatnie. Pielęgnowanie zwierzęcia na oborze grodzkiej pociągało kosztą, które musiał ponieść właściciel tegoż — stąd też niewąpliwie ów obowiązek wykupu pochodzi. O stałości lub wysokości taksy z naszych akt sandeckich niczego się nie dowiemy, bo tylko raz jeden zanotowano, że za sześć sztuk bydła właściciel jego zapłacił grodowi sześć groszy<sup>7)</sup>.

Zazwyczaj zdarzało się, że wnet po przystawieniu zwierząt zajętych, zjawiały się w grodzie trzecie osoby (sąsiedzi), które na swoje prośby zyskiwały pozwolenie zabrania zwierząt, obowiązując się, pod

<sup>1)</sup> Sandec. II, 718.

<sup>2)</sup> *Foresta* na Zachodzie w średniowieczu znaczy tyle, co zwierzyniec (Du Cange). U nas foresta ma inne zgoła znaczenie. Już w XV w. (rok 1466) foresta regia, forasterium, stabulum regale używa się obok polskiej nazwy „królewska obora“ (A. G. Z. XIII, nr. 6396 i n. przemyskie)

<sup>3)</sup> Sandec. I, 54.

<sup>4)</sup> Volumina Legum, wyd. Ohryzki, tom I, str. 150—151.

<sup>5)</sup> Sandec. II, 424.

<sup>6)</sup> Vol. Leg. l. c. „...sed pro damno illato iudex castri partes ad jus terrestre remittet“.

<sup>7)</sup> W przemyskiem w w. XV spotykamy „medium grossum forestae alias oborne“ (A. G. Z. XIII, 6180).

pewnym zakładem pieniężnym, zwrócić takowe do grodu, już to w określonym zgóry terminie, już to wprost na wezwanie urzędu. Zwało się to: *exfideiussio ad statuitionem*<sup>1)</sup>. Mógł jednak i sam poszkodowany zatrzymać u siebie zwierzęta, złożywszy w grodzie odpowiednie zobowiązanie. Co więcej, nie koniecznie musiał on zajęte zwierzę przypędzać (*mittere et dare*) do grodu, mógł je tylko „opowiedzieć“ (*manifestare*)<sup>2)</sup>. Osobę trzecią, która, w zastępstwie właściciela zwierzęcia, „wyręcza“ to zwierzę z grodu, odsyłało wraz z poszkodowanym dla rozprawienia się o szkodę do sądu ziemskiego<sup>3)</sup>. Nie tylko wszakże, gdy chodziło o szkodę wyrządzoną w zbożu lub pastwisku, lecz nawet, gdy kto znalazł zwierzę niewiadomego właściciela, lub takowe się do kogo zabłąkało, ciążył na znalazcy obowiązek odesłania go do grodu<sup>4)</sup>, właściciel zaś mógł je odebrać z obory królewskiej, biorąc na się odpowiedzialność wobec grodu<sup>5)</sup>. Do trzeciego dnia zajęte zwierzę trzeba było oddać „ad forestam regiam“<sup>6)</sup>. Uchylenie się od obowiązku oddania zajętego zwierzęcia do obory grodzkiej pociągało karę 3 grzywien<sup>7)</sup>. Wyrok kary poprzedzało lice (*facionatio*), dokonywane przez woźnego, w asystencji jednego lub dwóch szlachty, u nieprawnie zatrzymującego zwierzę<sup>8)</sup>.

O ile chodzi o zwierzę domowe z inwentarza kmiecia, naturalnym wynikiem stosunku prawnego kmiecia do pana jest to, że tylko pan występuje jako powód w sprawach o zajęte zwierzę swego kmiecia<sup>9)</sup>.

Znane nam przykłady wskazują, iż najczęściej szkody zrzadzano w pastwiskach (na łąkach i w lasach) — w zbożu bardzo rzadko; nie wiadomo tylko, jak wysoko szacowano sobie szkody.

Podobnie jak cudze zwierzę domowe wolno było zająć, gdy się znalazło na użytkowym terytorium, tak też przedmioty martwe, o ileby były użyte celem zaszkodzenia zdrowiu czy mieniu ludzkiemu, można było odebrać posługującemu się nimi. I podobnie jak w pierwszej kategorii wypadków prawo obowiązywało do przystawienia zwierzęcia do obory królewskiej, tak w drugiej — ciążył obowiązek oddania odebranych przedmiotów „ad curiam regalem“ czyli prosto urzędowi grodzkiemu. Przedstawiającemu takie przedmioty, zwyczaj ziemski dozwalał wyręczyć je t. j. zabrać z powrotem, z zastrzeżeniem zwrotu takowych grodowi do dwóch niedziel, pod karą trzech grzywien<sup>10)</sup>. Po upływie dozwolonego terminu, można było uzyskać dalszą dwuniedzielną pro-

1) Sandec. II, 602 i w. in.—Vol. Legum, I, c.

2) Sandec. II, 602.

3) Sandec. I, 55; II, 578.

4) Sandec. I, 71; II, 18.

5) Sandec. I, 71.

6) Sandec. I, 304; II, 90. — Vol. Leg., I, str. 150: „Item si aliquis pecus alienum in damno abegerit, aut simpliciter servaverit, teneatur illud dare in triduum ad forestam regiam alias *do obory*“.

7) Volum. Leg. I, s. 150.

8) Sandec. I, 340.

9) Sandec. II, 89, 90, 420, 425.

10) Sandec. II, 625–7.—Co do prolongaty, ob. Vol. Leg. I, 150, art. „De pecore dato...“

longatę<sup>1)</sup>. Przedmiotem najpospoliciej do grodu sandeckiego przynoszonym są siekiery i łańcuchy, które ten i ów szlachcic odebrał w swoim lesie poddanym sąsiada<sup>2)</sup>, ale zajęcia zaprzęgu, za kradzież drzewa w lesie,—nie spotykamy.

Złożono raz w grodzie miecz (gladium) odebrany pewnemu szlachcicowi, który w karczmie dobrocieskiej targnął się na życie innego ziemianina<sup>3)</sup>.

Pasterstwu, rozwiniętemu w krainie tak górzystej jak Sądecczyzna, zwłaszcza w południowej jej części, musiały towarzyszyć nadużycia w kierunku zdobycia dobrej paszy dla trzody, bydła i koni<sup>4)</sup>. Zajmowanie zaś do obory królewskiej miało w tych stosunkach doniosłe znaczenie pod względem procesowym, ułatwiając poszkodowanemu postępowanie i zapewniając mu wynagrodzenie szkody.

(d. c. n.).

LEON BIAŁKOWSKI.

---

<sup>1)</sup> Sandec. II, 610, 613.

<sup>2)</sup> Sandec. II, 173, 265, 610, 624, 637, 667.

<sup>3)</sup> Sandec. III, 260. R. 1541.

<sup>4)</sup> W Łącznem zajęto 56 kóz (Sandec. II, 290). W lesie zajmowano owce, trzodę chlewną (Sandec. II, 90, 576—7; III, 520). Wypasienie w królewskiej wsi Barcicach przez dwadzieścia kilka koni pastwiska, za które dawano rocznie 6 fl. i sery (Sandec. IV, 58). Jeden tylko wypadek zajęcia bydła w pszenicy, złożonej już w kopy (Sandec. II, 526—8, 530).